

GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

POZNĄŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

N^o 127. — We Wtorek dnia 4. Czerwca 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 2. Czerwca.

Kommissarz sprawiedliwości przy Sądzie Ziemiańskim w Poznaniu, *Weimann*, został oraz mianowany Notaryuszem w wydziale Najwyższego Sądu Appellacyjnego w Poznaniu.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 29. Maja.

Dwie jeszcze bandy zbrojnych burzycieli, poduszczanych w Galicyi przez ludzi niespokojnych fałszywemi obietnicami i nadziejami, przedarli się w Lubelskie województwo, pod przewodnictwem oficerów byłego wojska polskiego, *Leopolda Białkowskiego* z pułku 3go piechoty liniowej i *Lubińskiego*. Cel tych wichrzycieli był tenże sam, co i bandy *Dziwiewickiego*, to jest: łupić kasy, mordować urzędników i prawych obywateli. Wykonali oni, również jak i poprzedni, swoim dowódcom przysięgę ślepego posłuszeństwa. Banda *Białkowskiego* pierwsza wkroczyła do kraju, i długi czas ukrywała się w lasach przed ściganiem wojska. Nakoniec, złączywszy się

z bandą *Lubińskiego*, zaszły wieczorem 16/28. Kwietnia do miasteczka *Prawna*. Tam rozdzieliwszy się na 4 partye, bandy te wcisnęły się różnemi stronami, o północy, do miasta *Józefowa*, z zamiarem napadnięcia na konsystujących tamże kozaków i zrabowania miasta. Spostrzegłszy burzyciele spieszących przeciw sobie kozaków, dali na nich ognia z ręcznej broni, niektórzy zaś z nich przedarli się już do rynku. Lecz kozacy uderzywszy na nich, rozproszyli ich i wyparowali z miasta, ścigali aż do pobliskich lasów. W tym zdarzeniu schwytani zostali czterej następujący wichrzyciele: *Antoni Korczewski*, rodem z Galicyi, stanu szlacheckiego, który w czasie powstania służył w legionie litewsko-ruskim w stopniu Podporucznika i schronił się do Galicyi z oddziałem *Różyckiego*; *Józef Dawidowicz*, rodem także z Galicyi, stanu miejskiego; w czasie rewolucyi był w szwadronie rezerwowym podolskiego ułańskiego pułku, i uszedł do Austrii z *Różyckim*; *Alexander Plenkiewicz*, rodem z województwa *Krakowskiego*, wychowany w Galicyi; w czasie rewolucyi przybył do Królestwa z dzierżawcą *Lipińskim*, u którego zostawał w służbie, wszedł do szeregów powstańców i zostawał w nich aż do wyparcia *Różyckiego* do Austrii; nakoniec, *Egidiusz Michał Jakubowski*, mieszczański galicyjski,

dawniej żołnierz w austriackim ułańskim pułku Arcy Xięcia Karola. Zbrodniarze pozbawieni, oddani pod Sąd wojenny w Lublinie, stosownie do praw wojskowych skazani zostali na karę szubienicy. W skutek takowego wyroku, Korczewski i Plenkiewicz powieszani zostali d. 10/22. Maja r. b. w Lublinie, a Dawidowicz i Jakubowski 11/23. tegoż miesiąca i roku, we wsi Borowie na granicy austriackiej. Po porażce tych band w Jozefowie, burzyciele składający one rozproszywszy się, zmierzali do granicy, w zamiarze ukrycia się w Galicyi, dotąd niektórym z nich udało się różnemi drogami przedrzeć. Z pomiędzy tych Józef Berini stanu szlacheckiego, rodem z województwa Sandomierskiego, dawniej żołnierz w wojsku polskiem, a w czasie powstania wice-podoficer, uszedł był również do Galicyi z korpusem Romorino; oddzieliwszy się od swoich współtowarzyszów, przytrzymany i pod Sąd wojenny oddany został, a wedle praw, na karę śmierci skazany. JO. Xiążę Feldmarszałek, zważywszy że Berini, jak w Sądzie wyjaśniono, jeszcze przed ujęciem go odepisał od swojej bandy w zamiarze porzucenia jej na zawsze, raczył zmienić wyrok na karę cielesną i oddanie do ciężkich robót. Takim sposobem zniweczyły się nowe zamachy tych band zbrojnych, których zawiedzione nadzieje i prędkie zniszczenie, dowodzą z jednej strony dzielność przedsięwziętych środków przeciw burzycielom, z drugiej, czczość podobnych zamysłów, które, pomimo wszelkich ustępowań, innych za sobą pociągnąć nie mogą skutków, prócz samowolności i wciągnięcia innych w nieszczęścia.

(Z Dzienn. Powsz. Warsz.)

Szwajcarya.

Z Bern, dnia 18. Maja.

Rząd nasz wydał rozkaz, aby żadnego Polaka, bezwzględnie na to, czy ma paszport, czy też nie, w granice bernskie nie wpuszczano. — Składka zrobiona w kantonie naszym na korzyść Polaków, w przeciągu całego miesiąca nie przyniosła nad 78 fr. szwajcarskich.

Nowa gazeta tessińska *Independente* donosi, że między innemi szczegółami o Polakach, przetożonemi Wielkiej Radzie dnia 2. Maja, znajdowało się też pismo Sprawującego interesu Szwajcaryi w Wiedniu do miasta Seimu (*Vorort*), wedle którego przyaresztowano emissaryusza propagandy paryskiej, u którego wiele znaleziono papierów, odezw, planów i korespondencyj Polaków, aby Frankfur, Baden, Niemcy i Włochy wprowadzić w stan rokożu — dość ogólną wznicić rewolucyą. Propaganda dostarczając potrzebnych do tego celu

summ, ma we wszystkich kantonach szwajcarskich swoje podwładne komitety.

Gazeta Powsz. donosi z nad granicy Saubaudy pod dn. 18. Maja: „Wrzenie Polaków w Awenionie i w innych częściach południowo-wschodniej Francyi, wielce się przyczyniło do powtórnego podburzenia włoskich wygnańców i zniechęconych obywateli Królestwa Sardyńskiego i do sklonienia ich, powstać znowu na rząd prawny. Władza mając pewne w tej mierze doniesienia, uczyniła w Paryżu stosowne kroki względem oddalenia Polaków od granic sardyńskich. Wszakże republikańskie stronnictwo w Lugdunie grało, poddając się na pozor pod wyroki paryskiej propagandy, równie ważną rolę. Odkryto dalekie rozgałęzienia uknutej spisku w Genui i Nizzie, gdzie napływ cudzoziemców i związki handlowe podobnym zabiegom sprzyjały. Rząd jednak o wszystkiem był zawiadomiony. Bunt frankfurcki, wkroczenie Polaków w granice Szwajcaryi i zamysł ich udania się do Niemiec, w ścisłej były styczności z wiargnieniem wygnańców włoskich do Piemontu; okręty w Marsylii zamówione, miały przedsięwziąć wychodźców polskich sprowadzić do Genui i Nizy. Leczne przyaresztowania wyśledziły wątek tych połączonych zabiegów. Było to umówionym planem, że już przed kilku miesiącami Polacy w Awenionie napozór się między sobą pokłócili, w skutek czego część ich dalej pociągnęła ku granicom Niemiec, do Besancon, aby tam być gotową do uskutecznienia przedsięwzięć w Niemczech.“

Francya.

Z Paryża, dnia 22. Maja.

Posiedzenie Izby Deputowanych dnia onegdajszego (20.), P. Bignon zabrał głos w sprawie pożyczki greckiej; powszechna cichość i uwaga. — „MPanowie! Siuchałem z równą z WPanami natężoną uwagą skreślenia okoliczności, pod wpływem których samoistność Grecyi się utworzyła, którego nam obecnie Xiążę Broglie udzielił. Z ogółu rozprawy jego na trzy punkta szczególnie zważałem. Pan Minister nieograniczone pokładając zaufanie w pomyślnej przyszłości Królestwa Greckiego, wyprowadza się wniosek, że pożyczka nam zostanie wrócona. Pan Minister oświadczył także, że układy na Wschodzie niemyślnie pomyślnie się skończą; narazie obwieścił, że gdyby tak wypadków przeistoczenie posiadłości w Europie sprowadził, Francya także w tém udział mieć będzie. Naprzeciw tym trzem twierdzeniom Pana Ministra możnaby było z równym prawem trzy wcale przeciwnie postawić, a natenczas się stanie bardzo wątpliwem, czy przyszłości koleje zdaniem Pana Ministra

będą odpowiednie. W każdym razie byłoby to śmiała, owszem awanturnicza polityka, chcieć na samych przypuszczeniach opierać pewne czyny. To stałe zaufanie zasługuje mianowicie kiedy je posiada Minister spraw wewnętrznych, który najlepiej wiedzieć powinien, jak łatwo nadzieje takie wniwecz idą, istotnie na podziwienie. Twierdzono, że Ministerium mało co się troszczy o sposób, w jakim Państwo pytanie to rozstrzygniecie; chce ono tylko naprzeciw innym dworom nadać sobie pozor, jakoby wszystkiego ile możliwości doświadczało, kiedy mu w istocie odmowna odpowiedź Izby, wcaleby nie była przykrą. Ja nie jestem tego zdania, rozumiejąc przeciwnie, że Ministerowie przyjęcia prawego życzą; równie szczerze wszelako wzywam Panów, abyście je odrzucili. Pomysł ten nie jest nowym, owszem wystąpiłem już z nim przy innej sposobności. Oddając służną sprawiedliwość bohaterstwu Greków; bronili oni dzielnie niepodległości swojej, lubo zapewne nie spodziewali się tego, że ją będą musieli powierzyć Księciu, który interesu swego bardziej zewnątrz, niż wewnątrz Grecji szuka. — Co się týczy pytania o Wschodzie, nie chciałbym tego ani pominąć, ani na jaw wyciągać. Gabinet nasz dał sobie tę sprawę niejako niespodzianie zaskoczyć i wszystkie mocarstwa, wyjąwszy tylko jedno, grają w niej nędzną rolę. Mają one tylko ten zasługujący zaszczyt, iż miały chęć pokazać jakąś chęć, ale to nawet niezgrabną i niedołężną. Ministerium od 3 miesięcy przypatrywało się i przypatruje uzbrajaniom Baszy Egiptu; tymczasem Posel nasz, miasto coby już dawniej miał być w Stambule, aby pozyskać zaufanie Porty, w tym dniu dopiero przybywa, w którym okręty rossyjskie już do stolicy tej zawijają. Nie ma on więc żadnego pojęcia o sferze działalności swojej; nie zna on ani Gabinetu ottomańskiego, ani myśli jego. Uderza go w oczy jedno wielkie niebezpieczeństwo, przedłużony pobyt floty rossyjskiej na Bosforze. Aby temu zapobiedz, czyni on roszczenia, których dostąpić nie jest w stanie i kompromituje w przeciągu 24ch godzin rząd swój i siebie samego. Zresztą nie obwiniam go; dowiodł on dowcipu i energii, a więc od niego żądać nie można. Zbываło mu tylko na doświadczeniu i znajomości stanowiska i rzeczy; tak więc popełnił błędy, ale przyczyny tych spadają na Ministerium. Zastę nie winszuję bynajmniej Gabinetowi naszemu, iż miał to szczęście kierować sprawami kraju w tej chwili, kiedy Rossyianie pierwszy raz oręź swój o mury Konstantynopola oparli. Bo obecność ich tamże pod postacią oswobodzicieli, jest istotnie dość niebezpieczna. (Poru-

szenie.) Grecya już stoi pod bezpośrednim i wyłącznym wpływem Rossyi; tego się obawiać trzeba, nie zaś nieprzyjaźni Anglików, która z wzbraniania się z naszej strony gwarantowania pożyczki greckiej, nie wynika. Właśnie, aby zatrzymać wpływ jakiś w Grecyi, nie powinniśmy trzecią częścią dać ręką za jej istność skarbową. Zresztą zachodzą tu tylko dwa jakie stosunki. Albo zostanie Rossya i Anglia przy gwarancyi przyrzeczonej, albo przemieszczą się. W pierwszym razie zabezpieczony dla Grecyi 40 mil., które wystarczą, aby państwo przez kilkanaście lat utrzymać. Tymczasem może Francya, uważając na kolęj wypadków, czynić, co uzna za zgodne z interesem własnym. Jeśli zaś owe dwa mocarstwa gwarancyi swojej nie dotrzymają, nie będziemy potrzebowali żałować, żeśmy się cofnęli. Co albowiem natenczas na korzyść Grecyi uczynimy, uczynimy wolni, niezawisli, ani dzieląc zasługi tej z innemi państwami. Tymczasem powinnością Panów, występujących ciężących zobowiązań, których się Ministerium zapewne w chwalebny zamiarze podejmuje, które jednak istotnej korzyści kraju, na co rząd przedewszystkiem uwagę swą zwrócić powinien, łatwo mogły zaszkodzić. — Dobrze czasem ponosić ofiary pieniężne i żaden naród więcej tych nie ponosił, jak Francya, ale powinny one jednak wynagrodzenie jakie obiecywać. Płacić, kiedy honor i korzyść tego po nas wyciągają, jest naturalnym i jasnym obowiązkiem; skoro zaś uszczerbek i strata stąd wyniknąć mogą, byłoby to hazardem, na który Panowie zapewne nie przystanęli. Nie opuszczajmy sprawy ludzkości; ale powinniśmy przystem zachować dla siebie wolne ręce, aby działać samoistnie. Przez długi czas przeciąg wynagradzaliśmy klęskę całej Egiptu; jest to smutną puścizną, zostawioną nam od dwóch ostatnich rządów. Trzeba temu położyć zakres; nadeszła pora, w której pokazać wypada, jaka między restauracją i rewolucją zachodzi różnica. (Oklaski) — Minister marynarki zbijał mowę Pana Bignon. Twierdził, że polityka Ministrów nie jest ani awanturnicza, ani zbyt śmiała. Pan de Broglie na pewnej polegając podstawie, dowiódł, że kraj, któremu pożyczka ta ma się dostać, tyle posiada źródeł, że w czasie swoim niemylnie się ujęci. „Mówca rozwodził się nad układami na Wschodzie zawianem; w tym względzie mówcy w tej Izbie większą mają wolność od Ministrów, na których surowa powinność milczenie nakłada. Łatwą więc było dla P. Bignon, doświadczonego i zręcznego dyplomatyka, rozbiierać pytania, których, jako jeszcze nierozstrzygniętych, my wyluszczać

nie możemy. Ale, cokolwiek bądź, niech się przekona, żeśmy godności, korzyści i praw Francji nie zaniedbali." — P. Mauguin także się oświadczył przeciw prawu. Mowa jego, pełna przesady, nie ciekawa. Zarzuca on Rossyi niesłusznie, że mając ustawicznie zręczne zamiary, obecnie wojsko swoje do Stambułu wyprawia, aby plany ś. p. Cesarzowej Katarzyny do skutku przyprowadzić. Powtarza więc względem pytania o Wschodzie zarzuty Pana Bignon, tylko w nierównie zapalczywszych wyrazach. Od tych szczegółowych spraw przeszedłszy do ogólnej nagany rządu, zakończył rozprawę swoją następującym sposobem: „Od trzech lat ściga rząd jakieś marzenia, których naturalnie schwytać nie może; rozbrojenie staje się coraz niemożliwszem, pokój coraz niepewniejszym, wpływ coraz słabszym. Tej potęgi, której Napoleon przez 10 lat jednowładztwa i po 100 zwycięstwach nabył, dopatpił Król Francuzów w jednym dniu popularnego uniesienia, po części też z okoliczności, że należał do rodziny, która przez 800 lat nad Francją panowała. — Ale coż się z tego wszystkiego stało? Coż uczynił rząd? Oto rozgłosił on po całym świecie słabości młodej kobiety, której odwagę nawet jej przeciwnicy szanowali i — zgubił prasę. To są jego czyny bohaterkie." — Pan Guizot zbijał Pana Mauguin.

Na posiedzeniu dzisiejszem Izby (dnia 22.), przyjęto i uchwalono prawo dotyczące się pożyczki greckiej większością głosów 175, przeciw 112. Większość więc 63 kresek na stronie Ministrów.

List z Londynu donosi, iż Xiążę Tallejrand zamiechał w tym roku podróży do wód w Bourbon. Uczynił to na przedstawienie Xcia Bröglie, który zwrócił uwagę jego na to, iż interesy dyplomatyczne w roku zeszłym nie mało ucierpiały przez niebytność jego w miejscu urzędowania.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 25. Maja.

Kuryer dzisiejszy donosi: General Romazino stanął na czele 500 żołnierzy, prawie wszystkich starych weteranów polskich, na brzegach portugalskich. Korpus ten wraz z wyszłym przed 2ma tygodniami stad korpusem, zwiększy siły zbrojne Xięcia Bragancy o 1000 ludzi, z pomiędzy których 700 jest wysłużonych i bitnych żołnierzy. Tak więc liczyć będzie armia konstytucyjna 7000 wojska polowego, 3000 regularnego wojska załogi i 2000 milicyi na obronę miasta Porto. Armia ta działać może z jednego ogniska i uderzenia swoje skutecznie

podług upodobania na jakikolwiek bądź punkt linii Miguelistów, otaczających ją w półkolu. Wojakowi wiedzą, jaką siłę stanowiska takowe nadają. Napoleon w podobnem położeniu w r. 1814. był w stanie bronić przez czas niejaki Paryż przeciw przemagającym siłom sprzymierzonych."

OBWIESZCZENIE.

W skutek wyższego rozporządzenia znosi się niniejszem termin do publicznej sprzedaży rozmaitych przedmiotów na dzień 7. b. m. w wsi Dobczynię przy Szremie wyznaczony.

Poznań, dnia 1. Czerwca 1833.

Król. Sądu Ziemiańskiego Referendaryusz,
P o t o c k i.

DONIESIENIE.

Świeżą mineralną wodę salcbrowską w całych i pół skrzyniach i we wielkich i małych fiaskach; egerską Franzens, püllnauerską, saidschücką, gorzką wodę, kudowską, Marienkreuz i pyramontską wodę, coby tylko otrzymał ze źródeł. Wiele innych świeżych wód oczekuje

Karol Wilhelm Pusch,
w Starym Rynku Nr. 55.

DONIESIENIE.

Holenderski ser, z słodkiego mleka, parmezański i z ziół, w całych bochenkach i sztukami. Śledzie holenderskie, świeże sardale, kapary, oliwki, salsesony brunświcki. Papier holendersko-welinowy do rysowania we wszelkich wielkościach, papier welinowy, pocztowy i inny, także papiery kolorowe we wszelkich gatunkach i desenjach, poleca w cenach umiarkowanych

Handel korzeni, farb, tabaki i tytoniów, papieru i win, w Starym Rynku Nr. 55.

Karola Wilhelma Puscha.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 1. Czerwca 1833.	Papierami	Gotowizną
Obługi długu państwa . . .	97	96½
Obługi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	98½	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	100½	—
Wschodnio-Pruskie	99½	—
Śląskie	106½	—